# GAZETA
## Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**№ 216.** W Poniedziałek dnia 16. Września. **1839.**

## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 11. Września.

N. Pan raczył Cesarsko-rossyjskiemu Generałowi Porucznikowi, Generalnemu Adjutantowi i Generalnemu Gubernatorowi wileńskiemu, Xięciu Dołgorukiemu nadać order Orła czerwonego 1. klassy.

## Wiadomości zagraniczne.

### Rossya.

Dnia 15. Sierpnia o 1. godzinie po południu, N. Cesarz Jmć z J. C. W. X. Następcą-Cesarzewiczem, wyjechał z Cesarskiego Sioła do Borodino. Po drodze, przejechawszy Nowogorod, J. C. Mość zatrzymywał się w 4 okręgu żołnierzy rolników, gdzie znajduje się Nowgorodzki korpus kadetów Hrabi Arakczejewa. Po szczegółowem jego obejrzeniu N. Pan był zupełnie zadowolonym i zjadłszy obiad razem z kadetami, wyjechał w dalszą podróż o godzinie 2. po południu. — Z miasta Klina J. C. Mość puścił się prostą drogą na Mozajsk do Borodino; przejeżdżając przed Sawińskim monasterem, gdzie założona jest stacya dla zmiany koni, J. C. Mość wszedłszy do monasteru, ucałował relikwie Świętego i potem pojechawszy daléj, stanął szczęśliwie w obozie pod wsią Borodino o północy na 17. b. m.

N. Cesarz i J. C. W. Cesarzewicz używają pożądanego zdrowia.

### Francya.

Z Paryża, dnia 6. Września.

Konstytucyonista powiada: „Rola, jaką nasz Poseł w Konstantynopolu wśród obecnych odgrywa okoliczności, ulega wielkim zarzutom z strony wszystkich korrespondencyi, nadchodzących ze Wschodu. Powody do takiéj nagany, zupełnie zdaniem naszém słusznéj, wykrywają się z następującego listu oficera sztabowego na flocie naszéj: „Flotty francuzka i angielska zostają z sobą w najlepszém porozumieniu; wspierają się nawzajem żywnością i Admirałowie nie szczędzą dla siebie oznaków grzeczności. Tylko między Admirałami Roussin i Lalande nieporozumienie panuje. Admirał Roussin, bardzo próżny z przyrodzenia, do tego posuwa się stopnia, że Admirałowi Lalande wprost żadnych nie udziela wiadomości. Naczelny wódz naszéj siły morskiéj na Wschodzie, musi zatém przestawać na pośrednich doniesieniach i wiadomościach, jakich mu Anglicy dostarczają. Admirał Roussin kieruje całą polityką wscho-

dnią, ale na urząd taki jest on niezdatny i nie ma głowy po temu. Gabinet francuzki od niego zależy, bo tylko się do zdania jego w rozporządzeniach stósuje. To zaś jeszcze Admirała Roussina wśród obecnych okoliczności niebezpieczniejszym czyni, że pod wpływem Lorda Ponsonbego zostaje, który jego starej niechęci ku Mehmedowi Alemu pochlebiać umie. Poseł nasz nie może darować Wicekrólowi, że swém niespodziewaném zwycięztwem tak okropnie wróżbę jego o kłamstwie przekonał. Lord Ponsonby umie z takowego uczucia korzystać, a tak osobiste widoki bardzo łatwo skłonić nas mogą do chwycenia się całkiem obcéj dla nas polityki. Żalono się, że Admirał Lalande bez najmniejszéj przeszkody flocie tureckiéj odpłynąć pozwolił. Na to odpowiada Admirał, że dane mu instrukcye wyraźnie zawierały rozkaz, aby się otwartego natarcia wystrzegał, i że mu tylko zalecały, aby się najstósowniejszych chwycił środków, końcem uniknięcia wszelkiego starcia. Zresztą flotta francuzka mogła wtedy tylko przeciw 8 tureckim okrętom liniowym 2 wystawić, a prócz tego Kapudan Basza, jak późniéj wyraźnie oświadczył, stale był postanowił, że raczéj flottę swoję na mieliznie osadzi, niż żeby się miał do Konstantynopola wrócić. Jakieżby zarzuty były spotkały Admirała Lalande, gdyby się podobny wypadek był wydarzył?«

Pobyt Xięcia Orleanu w Bordeaux sprawił nadzwyczajne wrażenie na tamtejszych mieszkańcach; zjednał on tam sobie wszystkich prawie umysły; podróż ta wykryła piękne jego przymioty. Jeżeli gmin długo pamiętać będzie tę dobroć, z jaką przyjmował podawane sobie prośby, to osoby wyższego stanu nigdy nie zapomną, iż z taką samą znajomością rzeczy i takim taktem rozmawiał z rolnikiem o przedmiotach gospodarstwa wiejskiego, jak przed godziną z znakomitym urzędnikiem o sprawach administracyi krajowéj.

Z dnia 7. Września.

Uważamy od dwóch dni szczególną czynność na Prefekturze policyi. Posterunki w owéj okolicy podwojone a mnóstwo sierżantów miasta przepędza noc na Prefekturze. Nieznane tu nikomu powody tych środków ostróżności.

Monitor obejmuje następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dn. 6. m. b.: «Podprefekt z Bajonne do Ministra spraw wewnętrznych. Maroto cofnął się do Bilbao. Espartero przybył do Tolozy. Bataliony prowincyonalne rozwięzują się; kastylijskie udają się do Logrono. Don Carlos dnia 4. m. bież. był w Lanz a Elio z Nawarczykami ciągle go zasłaniał.« — Słychać, że rząd oprócz tego jeszcze odebrał depeszę telegraficzną, donoszącą, że przeszło 200 oficerów od armii Don Carlosa na ziemi francuzkiéj schronienia szukało, i że co chwila i sam Don Carlos tam spodziewany. Z liczby 8000 ludzi, co po odpadnięciu Maroty przy nim zostali, około 2000 już zbiegło. Oraz miał się Cabrera poznać na konieczności łączenia interessów Nawarry i Alawy z sprawą obudwóch innych prowincyi Baskijskich.

Statek parowy «le Castor«, który dnia 1. Września do Tulonu zawinął, nowsze miał przywieść wiadomości z Lewantu. Gazety Lugduńskie ogłaszają nadeszłe na nim pismo z Terapii z d. 21. Sierpnia. «Wczoraj wieczorem statek parowy „Castor« po dziewięciodniowéj żegludze z Tulonu tu zawinął i wysadził na ląd gońca, który miał depesze dla Admirała Roussin. Natychmiast cała dyplomacya się ruszyła. Lord Ponsonby udał się niebawem do Posła francuzkiego; za nim poszli wkrótce Reprezentanci innych wielkich mocarstw. Wszakże Poseł rossyjski sam nie przyszedł, lecz wysłał tylko Sekretarza swego. Treść depeszy dotychczas tajemnicą. Niektórzy twierdzą, iż w niéj tylko donoszą, że kongres w Wiedniu wkrótce się rozpocznie; inni zaś głoszą, że w niéj Portę wzywają, aby angielskim i francuzkim okrętom Dardanelle przebyć pozwoliła. Okręty te miały następnie pod Konstantynopolem stanąć na kotwicy, aby bronić stolicy, będącéj równie jak państwo całe w stanie zupełnego osłabienia. Armia bowiem turecka liczy ledwo 12,000 ludzi i nie wystarcza nawet na osadzenie twierdz. Marynarki wcale nie widać, tylko kilka fregat, korwet i brygów stoi na Bosforze.“ — Konstantynopol, dnia 23. Sierpnia. «Wczoraj widzieliśmy tu przybywające w krótkich po sobie przerwach statek angielski parowy „Rhadamantus“ z Admirałem Stopfordem na pokładzie i statek parowy francuzki „Castor« z Admirałem Roussin. Poseł francuzki odbył rozmaite narady z członkami dywanu i wysyła dzisiaj »Castora« z depeszami do Francyi.« — W obecnéj chwili jest już 9 okrętów liniowych francuzkich w Lewancie.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Września.

Królestwo Belgijczyków dnia dzisiejszego rano na statku parowym do Woolwich przybyli, skąd się natychmiast w 3ch pojazdach angielskich do Królowéj Wiktoryi do Windsoru udali, gdzie o godzinie 7méj wieczorem stanęli. I Xiążę Ferdynand Sasko-Koburski

z rodziną swoją jeszcze w Windsorze przebywa; pogłoska o bliskiém zamęściu Królowéj z Xięciem Koburskim utrzymuje się i zyskiwa coraz większe prawdopodobieństwo.

Mianowanie Pana Poulett Thomson Generalnym Gubernatorem Kanady, obudziło obawę kupców z krajem tym handlujących, ponieważ sądzą, że znajoma skłonność jego do wolnego handlu korzyściom handlowym Kanady, polegającym mianowicie na monopolium handlu drzewem, wielki cios zada. Towarzystwo więc angielsko-północno-amerykańskie w Liverpoolu d. 3. m. b. w kształcie postanowienia wynurzyło nadzieję, że Generalny Gubernator zaniechawszy ogólnych zasad swoich interessa Kanady pod rozbiór wolny od wszelkich przesądów weźmie a istniejąca w Londynie Assocyacya północno-amerykańskich osad dn. 22. Sierpnia Lordowi Melbourne wręczyła podanie, w któróm oświadcza, że P. Poulett Thomson przy znanym swym sposobie myślenia zaufania Kanadyjczyków pozyskać nie może, że przeciwnie Sir John Colborne powszechny tam sobie zjednał szacunek, że zaś odłączenie cywilnéj władzy od wojskowéj w Kanadzie w obecnéj chwili bynajmniéj nie jest stósowne. Lord Melbourne odpowiedział w dwa dni późniéj, iż mocno ubolewa, że towarzystwo taką posiadające wziętość z takiém występuje zdaniem; ale w rzecz samę nie wchodził daléj a mianowanie wspomniane onegdaj w Gazecie Nadwornéj ogłoszoném zostało. Podobne petycye przeciw nominacyi Pana Poulett Thomson nadeszły także z Birminghamu, New-castle nad Tyną, Hull i Sheffield. Kuryer więc dzisiejszy powstaje w obronie Pana Thomson, dowodząc, że liberalny sposób myślenia męża tego właśnie dobrą osadzie téj wróży przyszłość.

Okręt „Virginia" przywiózł wiadomości z Nowego-Yorku dn. 14. m. z. sięgające, stósownie do których żółta febra tam się srożyć zaczynała. W Charity-Hospital leżało już 7 ludzi chorobą tą dotkniętych; w mieście zapadło na nię dwóch kupczyków a obawiają się z powodu wielkich upałów dalszego szerzenia się téj zarazy. Stan papierów publicznych polepszał się. — Podług zawartéj w Times korrespondencyi oddział Amerykanów, na który Indyanie nad rzeką Colecsachatie w Florydzie uderzyli, z 30 ludzi się składał, z których połowa prawie poległa. Zamiar ich był zupełnie pokojem tchnący; chcieli bowiem stósownie do zawartego przez Generała Mac Comb traktatu założyć osadę handlową i nie myśleli wcale o tém, żeby na nieprzyjaciela natrafić mieli. „Czy wypadek ten, wyraża wspomniany korrespondent, nową spowoduje wojnę, niewiadomo dotychczas. Napad ten uskutecznił korpus partyzantów a spokójni Seminolowie sami zapewne wszelkiego dołożą starania, aby sprawców czynu tego ukarać. Wojna w Florydzie kosztuje już Stany Zjednoczone przeszło 80 milionów dollarów"

## Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 29. Sierpnia.

Po zajęciu Durangi Espartero bardzo obszerną do wojska swego wydał odezwę, w któréj szczegułowo wszelkie wylicza zwycięztwa i czyny świetne, jak ch wojsko Królowéj pod jego dowództwem dokonało. Proklamacya ta kończy się témi słowy: »Zwycięzkie opanowanie Durangi, przy czém fakcyoniści ani najmniejszego oporu stawić nam się nie ośmielali, czyni nas panami prawie całéj Biskai, bo większa część Alawy już w mocy naszéj. Połączenie okrytego wawrzynami wojska w tém miejscu stawi nas w możności przedsiębrania nowych operacyi, podczas kiedy równe powodzenie nas w Nawarze czeka. Zatrwożony nieprzyjaciel albo zostanie pobity, jeżeli broni nie złoży i na naszą się nie zda łaskę, albo sam użyje oręża swego na obronę konstytucyi, monarchii hiszpańskiéj, tronu konstytucyjnego Izabelli II. i Regencyi jéj dostojnéj matki. Ci, co się poddadzą, mają być uważani za członków jednéj i téjże saméj rodziny, przeszłość pójdzie w zapomnienie i zupełna nastanie zgoda, która gorąco upragniony pokój na wieki ustali. Kochani towarzysze niebezpieczeństw i sławy, dawaliście tym mieszkańcom, co się poddali i spokojnymi zostają, waszéj ufając wspaniałomyślności i karności wojskowéj, przykład trudnéj do naśladowania cnoty. Wszyscy, co do posłuszeństwa wrócą, dla osób i majątków swoich opiekę uzyskają; ale buntownicy skarceni zostaną, jak się to w Allo i Decastillo działo."

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Donoszą z Bajonny pod dn. 3. Września: »Ciągle się zajmują przywróceniem porządku i spokojności. Dowiadujemy się z San-Sebastyanu, że po podpisaniu traktatu pokoju między Esparterą a Marotą, Karolistowski komendant w Bermeo, Simon de la Torre, otrzymał rozkaz, aby się z kastylijską załogą na wyznaczone mu udał miejsce, dla zadosyćuczynienia przepisom traktatu. Tenże sam rozkaz odebrała dywizya guipuzkojska na linii pod Andoainem. Szczególniéj angielscy agenci mieli być w téj sprawie czynni, i oni to skłonili Esparterę do zawiązania nanowo zerwanych już układów."

Z San Sebastyanu zwiastują doniesienia Morning Chronicle z dn. 31. Sierpnia, że wszędzie nad wybrzeżem karolistowskiem białe powiewają bandery, i że Simon de la Torre, Urbistondo i inni Szefowie karolistowscy już zawieszenie broni podpisali. Mieszkańcy Bilbay, którzy w ciągu wojny domowéj tylekrotnie na przykre nader wystawieni byli ciosy, mocno się cieszą z takiego obrotu rzeczy.

Podług umieszczonego w Morning Chronicle pisma z Durangi z dnia 26. Sierpnia, na pierwszém zebraniu się w dniu tém w obecności angielskiego komissarza, Pułkownika Wyldego, trwającém przez 5 godzin, jeszcze się wodzowie Krystynistów i Karolistów między sobą nie porozumieli, ponieważ Maroto żądał, aby do fuerosów prowincyi biskajskich należało także prawo miewania swych własnych parlamentów, i żeby prowincye te nie potrzebowały wysyłać deputowanych swoich na narodowe posiedzenia Kortezów w Madrycie. „Dziś wieczorem o godzinie 5, donosi korespondent daléj, przybył tu karolistowski General Simon de la Torre, dowodzący 8miu batalionami biskajskiemi i znajdujący się wczoraj z temiż w Marquinie, w towarzystwie karolistowskiego Pułkownika Linaresa i miał krótką rozmowę z Esparterą. Oświadczył on, że on i wojsko jego gotowi są przyjąć pierwiastkowe warunki, i późniéj udał się do Maroty. Otóż wszystko, co się stało. Branie się Maroty w tych układach zadziwia nadzwyczajnie. Przesłano mu natychmiast kopią rozkazu Królowéj Regentki, upoważniającego Esparterę do zawiązania układów w celu uspokojenia prowincyi północnych i Espartero zezwolił na dzisiejsze zejście się z Marotą, aby zawrzeć układ na podstawie rozkazem Królowéj ustanowionych warunków. Maroto przecież oświadczył, że ów rozkaz tak rozumie, iż się Królowa do wszystkich fuerosów przychyli i przyséłania deputowanych na narodowe zebranie Kortezów wymagać nie będzie. Wysełanie zaś deputowanych z prowincyi na kongres narodowy jest nader ważną rzeczą dla jedności królestwa i jednym z głównych, przez Królowę zażądanych punktów. Głównemi zaś punktami, do których się rząd królowéj, przy zastrzeżeniu potwierdzenia z strony Kortezów, przychyla, są: Uznanie stopni wojskowych oficerów karolistowskich; wynagrodzenie tychże przez wyznaczenie pensyi i puszczenie przeszłości w niepamięć: Warunki te są pomyślniejsze, niźli się było można spodziewać, i rząd Królowéj wszystko uczynił dla zapewnienia pokoju. Jakie skutki oświadczenie Simona de la Torre za sobą pociągnie, przewidzieć nie można; tyle tylko pewnego, że równie wojsko karolistowskie, jak i mieszkańcy po prowincyach pokoju pragną.

## Niemcy.

Z Kassel, dnia 1. Września.

*(Merkury Frak.)* — Professor Jordan w Marburgu, o którym już gazety donosiły, że z powodu zabiegów nieprawnych do indagacyi sądowéj był pociągnięty i z urzędu swego zrzucony, został témi dniami do więzienia kryminalnego miasta Marburga sprowadzony.

Z Hanoweru, dnia 10. Września.

Dzisiaj wyszła tu proklamacya królewska, w któréj ważny czytamy ustęp: «Zgromadzenie Rzeszy niemieckiéj na swojéj 19. sessyi tegorocznéj następujący wydało dekret: „Wnioski czynione przez niektóre władze hanowerskie, ażeby Związek Rzeszy niemieckiéj do pytania tyczącego się spraw konstytucyjnych w Hanowerze wpływać i do niego mieszać się raczył, jest niestósowny, kiedy w obecnym stanie rzeczy nie ma prawnie uzasadnionego powodu, któryby Związek Rzeszy do wmieszania się w sprawy wewnętrzne kraju hanowerskiego skłonić mógł. Tuszy sobie jednak Związek Rzeszy, że N. Król hanowerski stósownie do ojcowskich starań i uczuć swoich, wkrótce z teraźniejszemi stanami pod względem ustawy odpowiedniéj prawom korony i stanów porozumieć się zechce. «Niniejsze postanowienie Związku Rzeszy niemieckiéj (tak w téj proklamacyi daléj wyrażono) z łaski Naszéj Najwyższéj do powszechnéj podajem wiadomości. Związek niemiecki poczytywał więc sprawę dotyczącą się ustawy królestwa Naszego za sprawę wewnętrzną krajową i oświadczył, iż nie ma żadnych powodów do wmieszania się w te sprawy. Równocześnie wynurzył życzenie, żebyśmy pod względem ustawy godzącéj nasze prawa z prawami stanów z teraźniejszemi stanami porozumieć się mogli. Tak tedy ta podstawa istniéjącego w królestwie Naszém publicznego prawa uznaną została, którąśmy zawsze za jedynie ważną ogłaszali. Równocześnie spowodowani jesteśmy do oświadczenia, że w wynurzoném przez Związek Rzeszy pełném zaufania oczekiwaniu własne Nasze upragnione znachodzim życzenia.« — Nareszcie oświadcza N. Pan, iż odtąd sobie z pewnością tuszy, że pieczołowitość jego o dobro kraju nie wprawi go w konieczność tamowania i karania nieprawnych i ustawom przeciwnych zabiegów.

## Austrya.

Z Wiednia, dn. 6. Września.

Sprawy wschodnie tworzą w tutejszym dyplomatycznym świecie ciągle wielkie pytanie dzienne. Największy ruch panuje w biórach kancelaryi państwa i poselstw wielkich mocarstw. W ostatnich dniach przybył goniec angielski z Londynu i francuzki z Paryża. — Równocześnie otrzymał Hr. Maltzan strzelca polowego z Berlina i już wczoraj wieczorem Hrabia St. Aulaire swego gońca do Paryża odprawił. Także między poselstwem rossyjskiém a Petersburgiem licznie zmieniają się gońcy. Tak tedy się zdaje, że Wiedeń jest środkowym punktem dyplomacyi europejskiéj pod względem spraw Wschodu, i do tego też Wiedeń z powodu swego geograficznego położenia i zaufania, jakie wszyscy w pierwszym Ministrze austryackim pokładają, jest najsposobniejszy. Jeżeli się uda utrzymać dobre porozumienie między mocarstwami i uniknąć wszelkich zatargów w téj mierze, węzeł ten gordyjski wkrótce w dobry sposób da się załatwić. Inne zachodzi jeszcze pytanie względem ostatecznego urządzenia nachylającego się do upadku państwa tureckiego; ale rzecz ta leży za obrębem dyplomacyi; tu bowiem ani noty, ani konferencye, ani też działa flot angielskich nie potrafią sprowadzić Muzułmanów z obranego raz przez nich toru. Wypadków to biegowi, wpływowi czasu i rozporządzeniom Opatrzności pozostawić należy.

## Egipt.

Z Alexandryi, dnia 16. Sierpnia.

Ibrahim przebywa w Maraszu i zdrów zupełnie, chociaż niedawno głoszono, jakoby był niebezpiecznie chory. Hafiz Basza znajduje się na północ od Maraszu, ale prawie bez wojska, bo kilka tysięcy jazdy, zebranych po klęsce, znowu się rozpierzchły. Armia egipska doznaje w tamecznéj wycieńczonéj okolicy wielkiego niedostatku i często żołnierz na spleśniałym i pełnym robaków sucharze przestawać musi. Każdy jednak wesół, bo każdy myśli, że nieomylnie do Konstantynopola wyruszą. Obecnie toczy się tylko wojna na papierze przez wydawanie odezw; agenci Mehmeda Alego krzątają się po całym kraju i wszędzie niewidzialna ręka Mehmeda Alego zwolenników liczbę powiększa. Na teraz tyle tylko o Syryi wiemy; w głębi téjże niezadługo zaburzenia ustaną, bo surowe środki, z jakiemi się Ibrahim Basza nigdy nie ociąga, wszystkie pokolenia do posłuszeństwa zmuszą. — Kapudan Basza wyjechał w towarzystwie Wiceadmirała Hassana Beja na dni kilka do Kahiry. Głoszą, że już tu nie wróci, tylko przez Mekę do Senaaru wyjedzie, gdzie naczelne dowództwo nad wojskiem obejmie; ale w tém ani słowa nie ma prawdy. Owszem Mehmed Ali sądzi, że mu później w Konstantynopolu obecność jego bardzo użyteczną będzie. Między Turkami na flocie wielkie panuje nieukontentowanie, mianowicie z przyczyny zniżenia ceny pieniędzy tureckich, a nieukontentowanie to za miesiąc jeszcze większe będzie, gdy się pieniądze skończą a Mehmed Ali żołdu nie zapłaci. Do tego połączyły się choroby i mimo przyjemnéj pory roku już 2000 Turków w lazarecie leży. Do nowości należy nadanie tu urzędu Panu Marinowi, Francuzowi, mającemu wydawać dziennik rządowy. Kupczył on dawniéj fulardami, a że te nie popłacają, został gazeciarzem. Dla okazania swéj uczonności wyda poprzednio pismo ulotne, dowodzące, że posąg Pompejusza i obelisk Kleopatry są z cementy zrobione, nie zaś z granitu. Szczególne to zaiste będzie pismo ulotne.

*(Austr. Lloyd.)* — Dyplomacya Mehmeda Alego nie tak zwycięzka, jak działa Ibrahima a pokój dla tamtego trudniejszy aniżeli dla tego wojna. Stanówcze wystąpienie obrońców słabego przeciwnika mocno Wicekróla zmieszało; sam powiada, że o tém mu się ani śniło i że ten niespodziany zwrot okoliczności tak go zmartwił, iż odtąd ani spać nie może ani pokarmu żadnego nie przyjmuje. Jakoż istotnie zmartwienie to szkodliwy na zdrowie starca wywarło wpływ, aby więc nieco odetchnąć przeniósł się do zacisza wiejskiego, do ogrodów zięcia swego, Moharem Bey. Wszakże niektórzy, co dokładniéj go znają, twierdzą, że chorobę tylko udaje aby tém wygodniéj i bez wszelkiéj przeszkody nad stanem rzeczy mógł się zastanowić. Pod względem zwrotu flotty nie wydał jeszcze pewnego postanowienia, wyjawił wszelako dość wyraźnie zamiar swój, że skoro w téj mierze gwałtu użyć zechcą, on natychmiast synowi swemu rozkaże, aby do Konstantynopola wyruszył.

## Ameryka południowa.

Gazeta miasta Bremen w piśmie z Montevideo z d. 1. Lipca następującą z Buenos Ayres podaje wiadomość: »Właśnie téj chwili odbieramy tu przez okręt francuzki z Buenos Ayres wiadomość, że na posiedzeniu Reprezentantów Prezes Maza przez członków Masorki (klubu jakobinistów stojącego pod wpływem Rosasa) w śród okrzyków: »Umieraj zdajco!« przebity został. Syna jego, Pułkownika Mazę, równocześnie w więzieniu, gdzie go osadzono, w okropny sposób zamor-

dowano. W Buenos Ayres wiele osób aresztowano i mówiono o odkrytym przeciw Rosasowi spisku.

## Rozmaite wiadomości.

Wiadomość telegraficzna.

Z Kolonii, dnia 12. Września. — Commerce z dn. 8. Września obejmuje następującą depeszę telegraficzną z Bajonne z d. 7. m. bież.: »Generał 20. dywizyi do Ministra wojny. Don Carlos rozpuściwszy cały swój dwór i ministeryum wrócił do Lecumberry. Piscina, Erro i kilku innych już przybyli do Francyi. Bataliony Nawarskie dopuszczają się rozmaitych bezprawi. Generała Marono w Urdax wczoraj zastrzelono.«

Commerce z d. 9. Września zawiera następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z d. 8. m. b.: »Generał 20 dywizyi do Ministra wojny. Dnia 6. m. b. 50 oficerów wyższych i osób od dworu Don Carlosa i 60 oficerów niższych, wielka liczba dam i Arcybiskup z Kuby na ziemi francuzkiéj, w Alduden, przytułku szukali.«

W Gazecie Porannéj (Nr. 235) czytamy list następujący: Kilka urywków z listu J. J. Kraszewskiego do Red. Gazet. Porannéj, dnia 12. Sierpnia v. s. 1839. Omelno. — »Nie jednego tylko mam Tygodnika Petersburgskiego, do którego piszę, ale oprócz tego, Tygodnik literacki, wychodzący w Poznaniu, Lwowianin we Lwowie, a świeżo jeszcze zaproszony zostałem do mającego wychodzić w Kijowie Przeglądnika, i Wizerunki Wileńskie także czasem wspomagam. Do tego dodaj kollaboracyą do Obrazu literatury Polskiéj i moje własne roboty będące na stole. — Co się tycze kollaboracyi do Gazety Porannéj, przyrzekam ją chętnie bardzo. — Teraz wszystko u mnie w brulionach, a większą część czasu zjada zbieranie materyałów do projektowanéj historyi Litwy; przepisywanie drukującéj się historyi Wilna i t. d. Zaręczam i za wyjście z druku Witolu raudy, i za to, że ona nie będzie w handlu księgarskim. — Bardzo się oszukają Panowie księgarze, jeśli myślą, że ja w jakikolwiek sposób słowa nie dotrzymam, bo literalnie tyle tylko wybić każę exemplarzy, ilu będzie prenumeratorów. Chciéj tedy, mając to na uwadze, postąpić sobie z prenumeratą, jak będziesz uważał najstosowniéj, do czego daję moc zupełną i prawdziwie jestem wdzięczen za dowód współczucia dla mnie.«

Numizmatyka krajowa. Tom I. Str. 176, tab. lit. 41. Warszawa 1839 przez K. W. Stęż. Bandtkiego. — Dzieje Numizmatyki, tomem I. dzieła P. Bandtkiego objęte, dadzą się podzielić na trzy epoki. Pierwszéj początek jest niepewny, drugą otwiera Wacław, trzecią Zygmunt stary. Każda z tych epok przedstawia osobne trudności i wymaga innego sposobu traktowania. — W pierwszéj wszystko prawie jest oddane na sąd i przenikliwość badacza; musi on tu z porównania wszystkich danych, jakie mu obszerna wieków średnich znajomość nastręczyć zdoła, wyciągnąć pewne prawidła, ustalić kanon swojéj krytyki, do którego odnosząc się wskaże każdéj monecie właściwy czas i miejsce. — Nietylko monety w jego zbiorze zamieszczone, ale i te, które czas późniejszy odkryje, dadzą się z łatwością rozpoznać wedle przyjętych przez niego zasad, jeżeli te są trafnie obrane. Szczególniéj tu jest potrzebna znajomość stempla postronnych narodów, których chronologia numizmatyczna więcéj jest ustaloną. — Same nawet wyczytanie inskrypcyi nie małym podlega trudnościom. — Druga epoka mniéj przedstawia podobnych zagadek; już tu się zjawiają ordynacye menniczne, już można upatrywać pewny związek w systemacie obiegowym, pomimo zmian, które potrzeba czasu lub chciwość ludzka wywoływały. W trzeciéj wreście, gdzie prawie zawsze moneta oznaczona jest datą, gdzie stempel wyraźny, inskrypcya zrozumiała, numizmatyk najwięcéj starania dołoży, o kompletny zbiór wszystkiego co się po różnych gabinetach rozpierzchło. Nie ujdą jego baczności znajdujące się na pieniądzach herby, i ukryte w początkowych literach nazwiska Myncarzy i podskarbich. Tu jest miejsce skreślić obraz systemu obiegowego, jaki był w jakim czasie. Którąkolwiek epokę opisuje numizmatyk, winien mieć na uwadze monetę liczalną, wyjaśnić różne nazwy pieniędzy w spółczesnych dokumentach i kronikach napotykane. Nie obojętnem też jest zebrać wiadomości (byle pewne) gdzie? kiedy? w jakiéj ilości i z jakich miejsc, pochodzące monety w naszym kraju wynajdywane były. Pomijam spostrzeżenia częstokroć nader ważne i zajmujące, które numizmatyka historyi dostarczyć powinna. Wypowiedziawszy czego od Numizmatyki wymagamy, przystąpmy do dzieła P. Bandtkiego. Aby dać poznać obfitość jego zbioru, dość przytoczyć, iż w tablicach do tomu I. dołączonych zawiera się 480 monet, a więcéj jeszcze jest opisanych. Zadziwiająca liczba dla każdego, kto zna, co dotąd posiadaliśmy w téj mierze. Pod względem więc troskliwości w zbieraniu, wdzięczność należy

się szanownemu Autorowi, a drukując własnym nakładem kosztowne dzieło, dał dowód prawdziwéj gorliwości w sprawie literatury ojczystéj. Innych żądań naszych autor nie tyle zaspokoił, lubo spodziewamy się, iż w następnym tomie, niektórym z nich zadosyć uczynić zechce. Podział w dziele przyjęty różni się cokolwiek od naszego. Osobne rozdziały są poświęcone czasom przed i po-Wacławskim. Autor nie uznał za słuszne wyrzec dla czego taki, a nie inny podział przyjął; w roztrząsanie więc téj materyi i my nie będziem się wdawali. W części I. zamieszczonych jest 76 monet, znaczna jednakże liczba przedstawia tylko lepiéj lub gorzéj dochowane exemplarze. Ale z ponowioną obfitością zbioru wyjaśniłyż się w równéj mierze najdawniejsze dzieje naszéj Numizmatyki? — Z żalem wyznać przychodzi, że tak nie jest. Numizmatyka jako nauka jest u nas niedawna. Dopiero w opisie monet Trzebińskich zaczął się rozjaśniać zamęt, w który odkrycia późniejsze w dziele P. B. zamieszczone znowu nas wtrącić zagrażają. *(Dokończ. nastąpi.)*

Noworocznik literacki. Wydany przez Księdza A. S. Krasińskiego. St. Petersburg. U Karola Kraja. W dwunastce większéj, str. 187 i przem. 8, z ryciną. Cena złp. 10. — Dobra książka, zawsze przezwycięży bieg wszelkich widoków handlowych, którémi ją przygniatają — i przetrwa czas zakreślony jéj od skromnego Rodzica. Liche pod względem piśmienniczéj wartości Almanachy, przepełnione, po większéj części, tworami, które nie warte innego nad efemeryczne życie, — powinny się raczéj nazywać jedno-dziennikami — i niegodneby trwać dłużéj, jak bilety z powinszowaniém nowego roku. Ale zupełnie na co innego zasługuje »Noworocznik literacki.« Ks. Krasiński, pierwszy raz ogłaszając swe prace literackiemu światu, tak się odzywa w przemowie: (str. VI.) »Jak tylko pisma nasze, jako płód samodzielnie wyrobionéj siły, nie z cudzych różnobarwnych kawałków lepione, godniejszą przybiorą postać, stan umysłów wkrótce się podniesie. Myśleć i czuć będziemy nie cudzemi lecz swojemi i uczuciami. Polubimy gruntowniejsze pisma — i w miarę użyteczności, cenić je zaczniemy... (VII.) Oświecenie bez gruntowności, jest to budowa na piasku. O nią się starając, nie narzekać, nie zrażać i nie przekładać obcego nad swoje; lecz oświecać się i oświecać, zachęcać, dawać opiekę talentom potrzebo« Najdowodniéj przekonani o téj prawdzie, powtórzyć ją tu przedsięwzięliśmy, w celu naprowadzenia czytelników na podobny widzenia rzeczy sposób. Wydawca zachęca do opieki nad talentami i »o pobłażanie łaskawych ziomków prosi« str. VIII. Z łatwością nam podobno przyjdzie to wypełnić, gdyż w noworoczniku literackim, dobór artykułów, acz dość pochlebny, jednak sprawiedliwy razem sąd wydać każe. Któż nie zna imion Tadeusza Czackiego, Gołuchowskiego, Fran. Morawskiego, Kropińskiego, ks. Mószyńskiego? — Pozostawać tylko będzie słów kilka do powiedzenia o utworach samego wydawcy i anonymów. »Dumanie w nocy jesiennéj pr. M. (str. 29) i wiersz pisany nad morzem Kaspijskiem,« noszą na sobie prawdziwie poetycznéj — czułéj duszy odcisk. Jeden z towarzyszów moich, odbywający naukową podróż pod względem historyi naturalnéj, mówił mi, iż czytał tęż samą poezyę, umieszczoną na powierzchni ogromnego piaskowego kamienia (piaskowca,) niedaleko od brzegu morza, ze skromnym podpisem: Potocki. Miałżeby to być sam autor? lub tylko lubownik poezyi, który dla jakiéjkolwiek pamiątki, wyrył na kamieniu prawdziwego poety uczucia?... Z płodów samego wydawcy, przerobienie znajomych bajek: »Wilk i Baranek,« »Wrona i Liszka« i w. t. p. a szczególnéj wyjątki z poematu opisowego »Wołyń,« jawnie okazują talent autora myśli o postępie ludzkości (179) w któréj dowiódł, że równą posiada łatwość pisania i wzniosłość myśli w niewiązanéj mowie, jak i w wierszowaniu. Zapewne miło będzie dowiedzieć się, nie zbyt dziś wielu zwolennikom czytelnictwa, iż Pan Karól Chrzczonowicz, oprócz umieszczonéj tu powieści pod nazwą: »Dawnuta, czyli pierwsze nazwanie Wilkomierza«, ma jeszcze w rękopiśmie przygotowanych do druku 7 powieści historycznych i oryginalny poemat bohatyrski we 12 pieśniach pod napisem »Messyasz. Tenże sam urywek tragedyi „Ludgarda« i wyjmek z poematu «Natura«, mieliśmy przed 20 jeszcze laty w wypisach Tomasza Szumskiego na str. 212. i 304., (wydania Wrocławsk.). Wdzięczni nieskończenie jesteśmy za artykuł sławnego naszego filozofa — a dziś Sandomierskiego gospodarza (od str. 107.—144.). I czemuż nie mamy więcéj piśmienniczych utworów wydartych ukryciu, prócz jednego w Erlangen, po niemiecku wydanego dziełka przez tak znakomitego ziomka??!(*) Nie mamy wprawdzie w obecnie rozbieranéj książeczce ani jednéj powieści, których jedynie i tak gorąco pragną tegocześni czytelnicy, — ale za to, żadne jeszcze pismo podobnego rodzaju — śmiało powiedzieć można — nie miało tylu

*) Tu wzmianka o znanym professorze filozofii Gołuchowskim.

moralnych i piękną prozą artykułów, jak Noworocznik Ks. Krasińskiego. Opuszczamy szczegółowy anatomowo-chemiczny rozbiór (jeśli tak się godzi nazwać) utworów mieszczących się w książeczce Ks. A. S. K. Prosimy i prosimy wydawcę, aby nie raczył opóźniać się z ukazaniem światu innych pism własnych i spółpracowników swoich; — niechaj nie zważa na żadne recenzye i pognębienia, ale raczéj niech mieć zechce w pamięci własne swoje słowa: str. 90.

»Zawsze dzwiękom wronich tonów
»Słowiki ulegać muszą! —
— »Twójto los o czuła duszo,
»Gdy żyć musisz wśród gawronów!« —

*H. S.* (Z Gaz. Poran.)

---

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański Wydział I. w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Czestram czyli Golejewko z przyległościami w powiecie Krobskim, oszacowane na 30,956 tal. 5 sgr. 10 fen., daléj dobra szlacheckie Sworowo z przyległościami w tym samym powiecie, oszacowane na 24,379 tal. 24 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie

dnia 28. Października r. b.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Poznań, dnia 23. Marca 1839.

---

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że obywatel tutejszy Jan Więckiewicz w Pyzdrach zamieszkały i Maryanna Biernacka, kontraktem przedślubnym z dnia 4go Lipca 1836 przed wstąpieniem w związki małżeńskie, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Września, dnia 4. Września 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

---

## OBWIESZCZENIE

Dyrekcyi Generalnéj Ziemstwa.

Z listów zastawnych na dobra Olszynę w powiecie Ostrzeszowskim zaciągniętych, mają następujące w księdze hypotecznéj być wymazane:

Nr. 9/4958. Olszyna powiat Ostrzeszów na 1000 tal.
Nr. 10/4959. dt. dt. 1000 "
Nr. 11/4960. dt. dt. 1000 "
Nr. 13/4962. dt. dt. 1000 "
Nr. 14/4963. dt. dt. 1000 "
Nr. 15/4964. dt. dt. 1000 "
Nr. 25/4096. dt. dt. 500 "
Nr. 29/2426. dt. dt. 250 "
Nr. 69/7113. Olszyna powiat Ostrzeszów na 100 tal.
Nr. 70/3168. dt. dt. 50 "

= 6,900 tal.

które niniejszém wypowiadamy i posiadaczów tychże listów zastawnych wzywamy, aby takowe z należącemi do nich kuponami w czasie ile możności najkrótszym do kassy naszéj złożyli a natomiast inne listy zastawne równéj wartości z kuponami odebrali.

Zamiejscowym posiadaczom wolno jest wywołane niniejszém listy zastawne pocztą w niefrankowanych podaniach nadesłać, poczém przesłanie innych listów zastawnych franco przez nas nastąpi.

Gdyby posiadacze powyższych listów zastawnych z ich nadesłaniem spóźnić się mieli, natenczas spodziewać się mogą, że po wyjściu kuponów teraz w obiegu będących, nowe kupony wydane im nie zostaną.

Poznań, dnia 4. Września 1839.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

---



---

## Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

| *Dnia 12. Września 1839.* | Stopa prC. | Na pr. kurant papierami | Na pr. kurant gotowizną |
|---|---|---|---|
| Obligi długu państwa . . . . | 4 | 104 | $103\frac{1}{2}$ |
| Pr. ang. obligacye 1830. . . . | 4 | $103\frac{1}{8}$ | $102\frac{5}{8}$ |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | $69\frac{5}{8}$ | $69\frac{1}{8}$ |
| Obligi Kurmarchii z bież. kup. | 4 | $102\frac{3}{8}$ | $101\frac{7}{8}$ |
| Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt. | $3\frac{1}{2}$ | $102\frac{3}{8}$ | $101\frac{7}{8}$ |
| Berlińskie obligacye miejskie . | 4 | 104 | — |
| Królewieckie dito . . | 4 | — | — |
| Elbląskie dito . . | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Gdańskie dito w T. . . . . | — | $47\frac{1}{2}$ | — |
| Zachodnio-Pr. listy zastawne . | $3\frac{1}{2}$ | $102\frac{5}{8}$ | — |
| Listy zast. W. X. Poznańskiego . | 4 | $105\frac{1}{4}$ | $104\frac{3}{4}$ |
| Wschodnio-Pr. listy zastawne . | $3\frac{1}{2}$ | $102\frac{7}{8}$ | — |
| Pomorskie dito . . | $3\frac{1}{2}$ | $103\frac{5}{8}$ | — |
| Kur- i Nowomarch. dito . . | $3\frac{1}{2}$ | $103\frac{3}{4}$ | $103\frac{1}{4}$ |
| Szląskie dito . . | $3\frac{1}{2}$ | $103\frac{1}{4}$ | — |
| Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii . . . . . . | — | $96\frac{1}{2}$ | $95\frac{1}{8}$ |
| Złoto al marco . . . . . . | — | 215 | 214 |
| Nowe dukaty . . . . . . . | — | $18\frac{1}{2}$ | — |
| Frydrychsdory . . . . . . | — | $13\frac{1}{2}$ | 13 |
| Inne monety złote po 5 talarów . | — | $12\frac{5}{6}$ | $12\frac{1}{2}$ |
| Disconto . . . . . . . . | — | 3 | 4 |